Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 172 Kraków, środa 21 lipca 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 1½ M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 149.002.

Ceny ogłoszeń za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Polska Partya Socyalistyczna

Towarzysze i Towarzyszki!

Najazd wojsk rosyjskich staje u wrót Polski. Armie polskie cofnęły się na zachód. Projektowany rozejm postawić może wojska rosyjskie u granic Rzeczypospolitej i gotowe one będą w każdej chwili przenieść w głąb kraju pożogę wojenną.

Nie myślcie, że przyniosą ze sobą nowe prawa dla polskiej klasy robotniczej i dla chłopów. „Biada zwyciężonym“ to jest hasło wypisane od początku świata na sztandarach wszystkich armij zwycięskich, wszystkich narodów.

„Biada zwyciężonym“, to znaczy śmierć dla mężczyzn, gwałcenie kobiet, śmierć głodowa dzieci, rabunek wszystkich środków wytwórczości, surowców, zboża, bydła, wszystkiego co się da wywieść, to znaczy panowanie bezprawia, panowanie brutalnej, pełnej pogardy dla słabych, siły, reprezentowanej przez pijaną zwycięstwem sołdateskę, to znaczy zabór, to znaczy panowanie jednego narodu nad drugim, to znaczy utrwalenie panowania jednej uprzywilejowanej klasy wewnątrz narodu zwyciężonego i zwycięskiego.

Walkę klasową z polską burżuazyą musi przeprowadzić aż do rozstrzygnięcia polska klasa robotnicza wyłącznie swojemi własnymi siłami. Wygra ją, jeżeli będzie od burżuazyi silniejszą, przegrywać będzie dopóki będzie od niej słabszą. Obcy najazd najbardziej czerwonej armii, to nie przemijająca fala wygłodzonych ludzi chcących się najeść, to ponowny zabór.

Niepodległość dziś zagrożona. Trzeba jej bronić. Trzeba całego wysiłku klasy robotniczej dla odparcia najazdu, dla uniknięcia zaboru. Interes klasy robotniczej i sprawa niepodległości Polski powiązane są ze sobą tak silnie, że nie dadzą się od siebie oderwać. Kto w tej rozstrzygającej chwili wytworzy siłę, odeprze najazd i zawrze sprawiedliwy pokój, ten tą samą zorganizowaną siłą ujmie w Polsce władzę.

Prawa trzeba zdobywać przez spełnianie obowiązku. Lud polski musi w chwili groźnej spełnić powinność odżegnania niebezpieczeństwa ponownego zaboru, aby raz jeszcze stwierdzić swoje prawo do gospodarzenia na swej ziemi, do ujęcia władzy w Polsce w swoje ręce.

Ale musi być silnym wiarą w swe własne siły. A wtedy nie złudzi go fakt, że w tej chwili rząd w Polsce sprawuje reakcya. Polska reakcya jest słaba, bo po jej stronie nie stoi wojsko, ta najlepiej zorganizowana w Polsce siła. Wojsko stworzono przez powszechny pobór nie może być reakcyjne. Wszak to synowie chłopów i robotników, kość z kości krew z krwi ludu polskiego. Kto wierzy w świadomość robotnika i chłopa, w jego wyzwolenie się z pętów moralnej niewoli ten nie żąda gwarancyi, że rządy przejdą w ręce ludu, bo ten widzi siłę ludu, w ludowem wojsku. Ale wojsko się krwawi w ciężkim wysiłku odpierania najazdu, trzeba mu pomódz własną ideologią. Niech wstaną te lwy, przed którymi drżały serca Brusiłowych, Kuków, dawniej carskich dziś sowieckich oficerów i niech dokończą swej walki.

Rozumie sytuacyę doskonale nasza burżuazya, widzi to jasno dzisiejszy rząd, a chcąc przedłużyć swą władzę wolą zawrzeć pokój zamiast oprzeć się na wysiłku ludowym. Tym szczerzej, że pokój z Rosyą to niezmierzony rynek handlowy z całym wschodem to wielkie źródło olbrzymich, stałych zysków dla polskiego kapitalizmu.

My z innych powodów dążymy do pokoju. Wojna to mord, powietrze, ogień i głód. Pokój to praca twórcza, dobrobyt ludu, panowanie praw ludzkości. Dość wojny! dość tego krwawego szału, który opanował świat przed sześciu laty i zaledwo ustał na zachodzie, ale w którym wiruje dotąd cały wschód i Polska.

Więc pokój! Ale pokój sprawiedliwy, bez zaborów, bez gwałtu, kryjącego w sobie zarodki przyszłych wojen. Ani Litwa, ani Białoruś, ani Ukraina nie są rosyjskiemi ziemiami. Narody tych ziem mają prawo stanowienia o swoim losie bez przymusu ani ze strony rosyjskiej, ani ze strony polskiej. A pokój zawarty pod protektoratem Anglii podsyca żądze imperialistyczne Rosyi.

Rząd sowiecki chce pozyskać rosyjską burżuazyę blichtrem odbudowania zaborczej Rosyi w granicach szerszych, niż była za caratu Mikołaja II.!

Pisma partyi rządzącej w Rosyi zioną jadem nienawiści przeciw Polsce. Przechwalają się, że pokój podyktują na gruzach Warszawy. Że zostawią załogi dla ochrony utworzonego przez siebie, powolnego Rosyi rządu komunistów, a zarazem dla dopilnowania wywiezienia żywności, bydła surowców, maszyn soli i taboru kolejowego. Od waszej stanowczości i woli od waszej ofiarności zależy czy rozejm i rokowania skończą się pokojem sprawiedliwym, czy dalszą wojną. Chcecie mieć pokój sprawiedliwy, zabezpieczający niepodległość, musicie wrogowi okazać siłę narodu, jego hartowną wolę do obrony przed najazdem i zaborem.

Towarzysze żołnierze! Musicie wytrwać w szeregach. Cały naród pogardą otoczy szerzących panikę generałów i oficerów, odepchnie od siebie dezerterów. Lud ławą ruszy wam z pomocą!

Pamiętajcie, że rozejm to jeszcze nie pokój. Rozejm może być zerwany przez jedną z obu stron. Gdy wojska stoją naprzeciw siebie, karabiny same mogą zacząć strzelać. Pokój narzucony może być przez jedną ze stron odrzucony. Narady pokojowe potrwają kilka miesięcy, w tym czasie front musi być utrzymany. Im większe siły nagromadzimy, tem prędzej uzyskamy pokój sprawiedliwy.

Towarzysze i Towarzyszki! Centralny Komitet Wykonawczy PPS. wzywa was do pracy, do ofiarności do walki. Chcąc celowo zorganizować wysiłek zbrojny klasy robotniczej utworzył Wydział Wojskowy, który wzywa was dzisiaj do wielkiej ofiarności. Kto to rozumie, kto czuje jak my, kto zdolny jest do znoszenia trudów wojennych, kto gotów życie położyć w obronie niepodległości i świętych praw klasy robotniczej ten stawi się do szeregu, zgłosi się do naszych biur werbunkowych, które ułatwią mu dostanie się do szeregów wojska liniowego. Wydział Wojskowy dopilnuje, aby rodziny walczących otrzymały ustawowy zasiłek, aby żołnierz po wojnie nie został ukrócony w swych prawach.

A nad tem, żeby wysiłek klasy robotniczej nie poszedł na marne czuwa wypróbowana siła PPS.

Niech żyje niepodległość!
Do broni!
Aby odeprzeć najazd!
Aby zawrzeć pokój sprawiedliwy!
Aby władzę w Polsce ujął lud roboczy!
Niech żyje socyalistyczna Polska ludowa!

Wydział Wojskowy Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Anglia odrzuca Brześć Litewski jako miejsce rokowań

Londyn. (PAT.). — Wyjazd Krasina z Moskwy opóźniony jest przez bieg wypadków. Anglia sprzeciwia się wyborowi Brześcia litewskiego jako miejsca polsko-rosyjskiej konferencyi pokojowej. (Anglia chce, aby rokowania toczyły się w Londynie).

Francya o warunkach rozejmu

Paryż. (PAT). „Temps“ podaje, co następuje: Rządowi francuskiemu znane były warunki rozejmu, wysunięte przez Anglię w celu położenia kresu krokom nieprzyjacielskim armii rosyjskiej i polskiej. **Rząd francuski nie utrzymuje żadnych stosunków politycznych z rządem sowietów, toteż nie miał żadnej podstawy do przyłączenia się do wystąpienia Anglii, w którem nie uczestniczył wcale.** Zresztą nie jest rzeczą rządu francuskiego protestować przeciwko warunkom podjętym przez rząd angielski.

Najście policyi na PPS w Przemyślu

Przemyśl. (Tel. wł. „Naprzodu“). W poniedziałek popołudniu **aresztowany został cały komitet miejscowy PPS.** Popołudniu policya państwowa otoczyła Dom robotniczy i przeprowadziła w nim **ścisłą rewizyę.** O powodach tego niesłychanego zarządzenia nie podano żadnych szczegółów.

(W sprawie tej zwróciliśmy się do naszych posłów w Krakowie i Warszawie. Przyp. Red.).

—o—

Uchwały ROP

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Na wczorajszem posiedzeniu Rady obrony państwa przyjęto projekt rozporządzenia, które mówi o **obowiązkach redakcyi pism odnośnie do zakresu spraw polityczno-wojskowych.** Rozporządzenie to ustanawia instytucyę mężów zaufania, którzy wobec władz mają ponosić **odpowiedzialność za wykonanie instrukcyi** wydanych przez władze.

Paderewski delegatem polskim do Rady ambasadorów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wbrew zapewnieniom ministra spraw zagran. Sapiehy, udzielonym na konferencyi z prasą warszawską, okazuje się, że rząd zamianował Paderewskiego delegatem polskim do Rady ambasadorów, która ma rozstrzygnąć **sprawy Śląska cieszyńskiego.**

Rokowania rosyjsko-łotewskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Do Rygi przybyła delegacya rządu sowieckiego z Joffem na czele, celem przeprowadzenia rokowań z rządem łotewskim.

Konfiskata pisma francuskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Poniedziałkowy wieczorny „Journal de Pologne“ został skonfiskowany.

—ooo—

Napływ do armii ochotniczej

Warszawa. (PAT). W niedzielę odbyło się tu święto armii ochotniczej. Uroczystość rozpoczęła się na placu Saskim, który wypełniały formacye ochotnicze i tłumy publiczności. Mszę celebrował biskup polowy ks. Gall. Po nabożeństwie na stopniach ołtarza pojawił się generał Haller w otoczeniu świty, oraz ks. biskup Gall. Do zebranych tłumów przemówił ks. Nowakowski, poczem krótkie przemówienie wygłosił generał Haller, który następnie przyjął sztandar ofiarowany armii ochotniczej. Ks. biskup Gall pobłogosławił następnie zebrane na placu tłumy, poczem odbyła się defilada oddziałów ochotniczych przed generałem Hallerem i jego sztabem. Po defiladzie uformował się pochód po ulicach miasta. W pochodzie uczestniczyły formacye ochotnicze, skauci, harcerze, młodzież uniwersytecka i politechniki, starsze oddziały ochotnicze, ochotniczy oddział kobiet, weterani z r. 1863, oraz tłumy publiczności. Pochód ruszył przy dźwięku kilku orkiestr Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Swiatem, Alejami Jerozolimskiemi, ulicą Marszałkowską ku ogrodowi Saskiemu, poczem rozwiązał się. Wiele domów w mieście było udekorowanych. Dzień niedzielny poświęcono również propagandę pożyczki „Odrodzenia". Automobile przystrojone w emblematy narodowe krążyły po mieście i przyjmowały subskrypcyę na pożyczkę. W wielu punktach miasta przy specyalnie wystawionych stolikach przyjmowały panie datki.

Poznań. (PAT). W niedzielę odbyło się tu kilka wieców i zebrań, poświęconych akcyi ratowania zagrożonej ojczyzny. Zebranie postanowiło zwrócić się do całego społeczeństwa z gorącym apelem celem zasilenia skarbu polskiego w złoto. Na placu Wolności odbył się wiec, zorganizowany przez Komitet obrony narodowej. Mówcy nawoływali do spieszenia z pomocą ojczyźnie. Wiec, zwolany przez magistrat miasta Poznania, miał na celu propagandę pożyczki „Odrodzenia".

Białystok. (PAT). „Dziennik Białostocki" donosi: Związek ziemian uchwalił 5 prc. koni dla wojska oraz obowiązkowe wstępowanie w szeregi wojska. Utworzona została specyalna komisya kwalifikacyjna w związku ze służbą wojskową. Jako tymczasową ofiarę złożył związek ziemian 60.000 mk na rzcz wojska.

Toruń. (PAT). Miasto obchodziło w niedzielę dzień pożyczki „Odrodzenia". O godz. 12 przez ulice ozdobione chorągwiami, plakatami i odpowiednimi napisami ruszył kilkunastotysięczny pochód. Brały udział wszystkie organizacye społeczne i wojsko z oddziałami ochotniczymi. Na rynku wygłoszono przemówienie, apelujące do obywateli, aby kupowali pożyczkę „Odrodzenia".

Warszawa. (PAT). Profesorowie uniwersytetu warszawskiego: Józef Ujejski, Stefan Mazurkiewicz, Jan Łukasiewicz, Stanisław Leśniewski, Kotarbiński, M. Handelsman, Wacław Malewski, E. Kiernik, Rudolf Czerenkowski, Edward Strassburger oddali się do dyspozycyi Naczelnego wodza z prośbą, by przeznaczył ich do służby na froncie.

Płock. (PAT). Tworzy się tu pułk jazdy ochotniczej. Ochotnicy zgłaszają się wraz z końmi i całym ekwipunkiem. Płocki Związek ziemian uchwalił oddać na rzecz armii 10 prc. posiadanej ilości koni. W sobotę ubiegłą odbyła się w związku z tą uchwałą mobilizacya koni.

Łódź. (PAT). Zarząd gminy starozakonnych wydał odezwę, nawołującą ludność żydowską, aby oddała na usługi ojczyzny mienie swoje i życie, subskrybując pożyczkę „Odrodzenia" i zaciągając się do szeregów armii ochotniczej.

Sprawy plebiscytowe

Plan podziału Śląska cieszyńskiego

Morawska Ostrawa. (PAT) „Moravsko-slezski dennik" donosi z rzekomo dobrze poinformowanych źródeł praskich, że konferencya ambasadorów przy rozstrzygnięciu kwestyi podziału Śląska Cieszyńskiego będzie się kierowała obecnie zupełnie innemi liniami wytycznemi, aniżeli dotąd. Konferencya ambasadorów uwzględni w pierwszym rzędzie **kwestye gospodarcze**, a mianowicie **podział bogactw węglowych**, a dopiero potem uwzględnione będą kwestye terytoryalne. Jak ten dziennik donosi, miałyby nowe linie graniczne biedz od północno-zachodniego cyklu Śląska Cieszyńskiego, a więc od Bogumina na południowy wschód ku Wiśle. Według tej koncepcyi należałoby oczekiwać, że **Czechom przypadnie Bogumin, Orłowa i Karwina**. W kwestyi tej jednakże dotąd nie zapadło żadne definitywne rozstrzygnięcie.

Praga. (PAT) Rada ambasadorów obradowała w sobotę 17 bm. nad kwestyą Cieszyńską.

Praga. (PAT) Niemiecki związek posłów parlamentarnych uchwalił rezolucyę, zwracającą się przeciw Beneszowi z powodu przyjęcia przez niego rozstrzygnięcia koalicyi w kwestyi cieszyńskiej.

Praga. (PAT) Czeskie biuro pras. donosi z Paryża: Minister Benesz przyjechał tu w niedzielę rano. Benesz na konferencyi ambasadorów bronił stanowiska czesko-słowackiej republiki w kwestyi cieszyńskiej.

Bojówki niemieckie na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT). Od kilku dni daje się zauważyć w różnych miastach Górnego Śląska napływ obcych indywiduów, które się rozmieszczają po różnych kopalniach, fabrykach a także koszarach Sicherheitswehry. Stwierdzono na pewne, że to bojówki niemieckie, sprowadzone z Warmii i Mazurów dla uczestniczenia i wzmocnienia tutejszych bojówek, przeznaczonych dla napadów na Polaków. Z polskiej strony powiadomiono o tem władze koalicyjne i ostrzeżono ludność przed możliwością niemieckiego napadu.

TELEGRAMY

z dnia 20 lipca

Zawieszenie „Rzeczypospolitej"

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj zawieszoną została „Rzeczpospolita" za artykuł Strońskiego pod tytułem „Rachunek sumienia" w niedzielnym numerze. Ten powód zawieszenia jest jednak tylko formalny, w rzeczywistości nastąpiło ono za „Uwagi" w poniedziałkowym rannym numerze. W poniedziałek po poł. wyszła w miejsce „Rzeczypospolitej" jednodniówka pod tytułem „Res publika".

Warszawa. (PAT) Wydział prasowy komisaryatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę podaje do wiadomości: Z rozporządzenia komisarzk rządu na miasto Warszawę zostaje na zasadzie art. II. ust. z dnia 26 lipca 1919 w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, czasopismo „Rzeczpospolita" za **tendencyjne, niezgodne z prawdą wiadomości**, dotyczące zarządzeń naczelnego dowództwa, w art. „Uwagi", **na przeciąg tygodnia zawieszone**.

Granice rozejmu

Wyjaśnienie urzędowe

Lwów. (PAT.). Generalny delegat Dr Gałecki ogłosił następujące zawiadomienie: Wobec fałszywie podanej przez niektóre dzienniki warszawskie wiadomości z Brukseli o warunkach rozejmu, jestem upoważniony ze **źródła najbardziej autentycznego** do ogłoszenia, że linia rozejmu jest następującą:

Nasze wojska cofną się na linię wskazaną przez ententę dnia 8 grudnia 1919, mniej więcej: Grodno-Brześć, Bugiem do granicy Galicyi. — Wojska bolszewickie zatrzymają się na 50 klm od tej linii. Dalej na południe obie strony zatrzymają linię frontu, którą będą zajmowały w chwili przyjęcia rozejmu. **Wszelkie wiadomości o rozstrzygnięciu w kwestyi Galicyi wschodniej są fałszywe.** Generalny delgat rządu Dr. **Gałecki.**

Powstanie przeciw bolszewikom

Sztokholm. (PAT). Dzienniki donoszą z Helsingforsu o powstaniu kozaków duńskich i kubańskich przeciwko władzom sowieckim. Armia czerwona ewakuowała miasta Rostow i Taganrog.

Bolszewicy się cofają

Warszawa. (PAT.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 18 bm.: W rejonie Lidy toczą się zażarte walki. Lida została zajęta. Na wschód od Nowogródka, Baranowicz, kanału Ogińskiego, trwają walki z odsuwającym się nieprzyjacielem. Na południowem Polesiu grupa wypadowa dywizyi podhalańskiej wyparła silną obsadę bolszewicką i zajęła wieś Dobrowice. Na przedpolu Styru nieprzyjaciel prowadzi energiczną akcyę wywiadowczą i przegrupowanie się do generalnego ataku w kierunku Kowla. W rejonie Dubna oddział XVIII dywizyi piechoty sforsował most na Ikwie, zmuszając oddziały nieprzyjacielskie do cofania się na wschód. — Całodzienne energiczne ataki nieprzyjaciela na Krzemieniec i Husiatyn zostały odparte.

Kuliński, generał podpor.

Walki nad Styrem, pod Dubnem i Husiatynem

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 18 lipca:

Na północ od Grodna bolszewicy, dążąc do opanowania tego miasta, forsownie ściągają siły i prowadzą atak wzdłuż linii kolejowej. Po zajęciu przez nieprzyjaciela Lidy, toczy się walka na linii Skrzybowiec. Oddziały jednej z dywizyi poznańskich, otoczone na północ od Lidy przez przeważające siły przeciwnika, w brawurowym kontrataku **przedarły się** przez pierścień otaczających wojsk i połączyły się z naszymi oddziałami grupy lidzkiej. W rejonie Nowogródka oddziały nasze na rozkaz **ustępują** na zachód bez większego nacisku ze strony nieprzyjaciela. Na wschód od Baranowicz i Szczary odparte zostały zaciekłe ataki nieprzyjacielskie.

W dniu wczorajszym atakował nieprzyjaciel na południowem Polesiu pozycye nasze przy linii kolejowej Łuniniec-Sarny w rejonie stacyi Widibor. W atakach brały udział pułki syberyjskie. Ataki grupy poleskiej przy wybitnem współdziałaniu pociągów pancernych wszystkie te ataki **udaremniły**.

Dawno spodziewane ogólne uderzenie nieprzyjaciela na linie rzeki Styru rozpoczęło się w dniu 18 bm. **Zaciekłe ataki** nieprzyjaciela na Czartorysk i Rafałówkę odparły bohaterskie oddziały siódmej dywizyi piechoty. Równocześnie silne demonstracye na Nowosiołki i Kolki zostały zlikwidowane przez nasze oddziały. W rejonie Dubna i Młynowa walki trwają dalej. Podnieść należy nadzwyczajną bojową pracę XVIII dywizyi piechoty, która w dziesięciodniowych walkach w tym rejonie zadała nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty, dwukrotnie wypierając go z Dubna, nie bacząc na to, że kilkakrotnie była atakowaną ze wszystkich stron przez oddziały konnej armii Budiennego. W całej tej bitwie na wybitne uznanie zasługuje akcya bojowa VII eskadry lotniczej imienia Kościuszki, która brawurowymi atakami powietrznymi szerzyła popłoch i zamieszanie w szeregach nieprzyjacielskich.

W rejonie **Wołoczysk** oddziały nasze przeprowadziły wypad na Krestowo, skąd wyparły znaczny oddział nieprzyjacielski. W walkach dnia wczorajszego nieprzyjacielowi udało się **zawładnąć miasteczkiem Husiatynem**, po trzykrotnym jednakże kontrataku naszych oddziałów bolszewicy zmuszeni byli **wycofać się na wschód**.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński**, generał-podporucznik.

Generał Iwaszkiewicz jedzie na front

Lwów. (PAT) „Gazeta Lwowska" podaje: Generał Iwaszkiewicz bawił w niedzielę w przejeździe na front kilka godzin w naszem mieście. Na wiadomość o przybyciu generała przybył do hotelu Krakowskiego szereg wybitnych osobistości miasta. W południe odbyła się konferencya w DOG, w której wzięli udział: generalny delegat rządu dr. Gałecki, generał hr. Lamezan i gen. Iwaszkiewicz. Wszędzie generał był serdecznie i owacyjnie witany. Popołudniu gen. Iwaszkiewicz, której mu towarzyszył adjutant por. Imiela, odjechał do kwatery sztabu dowództwa armii, aby objąć kierownictwo.

Potrzeba chłopców do roznoszenia „Naprzodu" za stałą pensyą

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu" Dunajewskiego 5.

Po upadku Wilna

Niezwykle bolesną wiadomość przyniósł komunikat wojenny: Wilno w rękach bolszewików — wydarte u wrót może rozejmu... Wilno, które wrodzy nasi bolszewicy z jednej, a sprzymierzeni Anglicy z drugiej strony oferują podobno Litwinom, dla których ono jest klejnotem, pożądanym przez pychę jako strzęp dawnej purpury, boć nie jest ono litewskiem miastem, boć znikomą jest tam wprost liczba Litwinów.

Sławny gród uniwersytecki, w którym zakwitała nanowo wszechnica; dręczony gród, który pomimo wszystkich okrucieństw carskich katów — uchował swoją polskość i promieniował tą polskością na całą okolicę — stał się przedmiotem jakiejś dziwnej gry dyplomatycznej.

Zważmy, że zanim bolszewicy obiecywali Wilno Litwinom, zanim na tę myśl wpadł Lloyd George — gdyż podobno tak się na sprawę Wilna zapatruje — tę samą tendencyę mieli okupanci niemieccy.

Mógłby ktoś obcy aż zawołać: widzicie zatem, jak jest słusznem to rozstrzygnięcie, skoro i jawni przeciwnicy Polski — bolszewicy i symulujący wówczas architektów, odbudowujących Polskę — Niemcy i czołowe mocarstwo ententowe Anglia na jedno wpadli.

Otóż nie: i statystyka, choć rządy carskie czyniły wszystko, ażeby wyplenić polskość w tych stronach i kultura i wielkie wspomnienia dziejowe — wszystko w Wilnie tchnie polskością.

Więc może tak wielką jest potęga Litwy kowieńskiej, że olśniewa kolejno każdego, kto poza nami chce sprawę Wilna rozstrzygnąć. Rozumie się — nie.

Niemcy chcieli rozszerzać Litwę, podówczas tarybią, ażeby szachowała ten skrawek Polski, któremu wyznaczali niby-samodzielność...

Chcieli budować tamę przeciw Rosyi z państw, jak je zwali kresowych; lecz chcieli zarazem, aby te państwa były wzajem powaśnione — i Polska najmniej podatna do posłuszeństwa wobec Niemiec, była okrojoną na rzecz państwa, znacznie pewniejszego, gdyż wyrażającego chęć postawienia na swojem czele któregoś z dynastów niemieckich.

Dlaczego w planach Anglii leży osłabienie Polski? — tendencya widoczna przy rozstrzygnięciu wszystkich spraw naszych — to już ocenić trudniej. Jako jedyne wyjaśnienie podawano, że Polska przez Komitet paryski wepchniętą została na tor **wyłącznego** frankofilstwa, co Anglię miało zrazić. Zapewne, był to błąd kapitalny. Ale w polityce niema znów uraz, którychby racye praktyczne nie łagodziły... Zwierzęcą wprost nienawiścią ku Anglii i ku Lloyd George'owi pałała większość Niemców podczas wojny. A jednak Anglia stała się czynnikiem, najbardziej skłonnym do łagodzenia ostrza traktatu pokojowego.

Najgorszą mściwość wobec Anglii okazali bolszewicy, starając się zatopić nóż w najczulszy dla niej punkt azyatycki i Anglia zaprosiła ich na pogawędkę... Dlaczego Anglia nie przewiduje, iż Polska, nieokaleczona ze wszystkich stron mogłaby jej okazać się potrzebną.

Dlaczego tentuje ją doraźnie Żmudź litewska, która zwiększona pasem mielitewskiej przeważnie ludności pozostanie przecież państewkiem niewielkiem? Czyż dlatego, że po oddawaniu się pod zupełną protekcyę Niemiec — toż samo następnie uczyniła wobec Anglii?... Jako furtka handlowa w głąb Rosyi? Lecz takich furtek Anglii nie braknie.

Zrozumialszą jest tendencya bolszewików. Wilno obiecują oni Litwie, ażeby właśnie **zneutralizować ewentualne „dobrodziejstwo" angielskie.**

Anglia wzięła w opiekę Estonię — i Rosya ją kokietuje. Toż samo dzieje się z Litwą. Zarazem Rosya bolszewicka chce Polskę osłabić — to z jej punktu widzenia... zrozumiałe.

Litwa, ale nie jej odłam kowieński, lecz cała Litwa historyczna — geograficznymi warunkami oraz dziejowo: setkami lat jedność tworząca mogła dopatrywać się w Wilnie swojej stolicy.

Zdawało się, że to leży w tendencyach dziejów obecnych, aby nie drobić tego, co do wspólżycia miało warunki. Czyż nie miała ich Litwa — państwo trójnarodowe, jak Szwajcarya, ale państwo zarazem rozmiarów niemałych mogące się ostać i w swoich nizinnych granicach...

Zapewne przed stu laty w czasach kongresu wiedeńskiego gdy wszystkie kwestye załatwiano wyłącznie po kramarsku, było nie do pomyślenia stawianie jakieś budowli racyonalnej. Ale dziś po tamtych doświadczeniach?

Koncepcyę tę jednak rozbijał ciasny egoizm polityków litewskich, chcących gedyminowskiej stolicy ale bez potrzeby pokojowego na równych prawach opartego konkurowania z Polakami i Białorusinami — cios zadało jej zaś śmiertelny — ślepe fatum wojny.

A gdy ta koncepcya nie mogła teraz wcielić się w życie, czy zmartwychwstać i Litwie sądzonem zostało być z ram, w które ją oprawiły dzieje wyrwaną i rozdartą — to **polskie Wilno** winnoby **przypaść tylko Polsce!**

Litwa kowieńska przy swym antypolskim kursie mogłaby stać się tylko macochą, a nie matką dla Wilna... Jeśli Wilno definitywnie postradamy, czyż dadzą się przewidzieć jakieś układy, któreby los zaanektowanych Polaków zabezpieczyły? Dziś Wilno jest w rękach bolszewików. Jak dziś wygląda ich zdobycz? Co jutro zgotuje nieszczęsnemu miastu?

Prezydent ministrów p. Grabski stwierdza urzędowo, że kwestya Wilna jest dotąd otwartą, że nie przesądzony jest los tego miasta; mieści się w tem pewna ulga, ale czy wielkie uspokojenie, zważywszy na tendencye nam nieprzychylne w Londynie i na słabość kunsztu dyplomatycznego w Polsce?

Jedno tylko wiadomo: zanim pokój zadecyduje o naszych granicach na Wschodzie — przed nim rozejm o ustaniu walk — musi wojsko stawić opór wytrwały, aby nie traktowano nas, jakby jakich rozbitków, i musi ono w kraju widzieć niesłabnącą i niesłomianą gotowość zasilenia go tem, co kraj dać mu może: pomocą w ludziach i duchem, który walczących umacnia.

Gospodarka aprowizacyjna na rok 1920/21

W myśl „ustawy aprowizacyjnej" na rok 1920/21 odbyło się posiedzenie państwowej rady aprowizacyjnej, na którem omawiano przedewszystkiem **ceny**, jakie rząd ma płacić producentom. Ministerstwo aprowizacyi zaproponowało następujące ceny:

pszenica 850 marek za 100 kg
żyto 800 „ „ 100 „

Przeciw tym wysokim cenom zaprotestowali reprezentanci konsumentów, stawiając cenę 250 marek. W głosowaniu okazał się taki stosunek: za ceną 250 marek oddano 13 głosów, przeciw także 13, zatem wniosek **upadł**; za ceną 400 mk głosowało 11, przeciw 12, zatem i ten wniosek upadł; ostatecznie 12 głosami przeciw 10 **przyjęto cenę 500 marek.** Cena ta jest bardzo wysoką i może spowodować podrożenie chleba, tembardziej, że wedle ustawy wolno ministrowi aprowizacyi cenę tę jeszcze podwyższyć. Wiadomo zaś, jakie są skutki podrożenia chleba: żądania podwyższenia zarobków, strejki i t. d. W toku obrad rady aprowizacyjnej brał w nich udział poseł tow. Misiołek, zaś poseł tow. Bobrowski z powodu konferencyi w ministerstwie spraw wewnętrznych nie mógł być przez cały czas obrad obecny, okazało się, że najwięcej za wysokiemi cenami gardłowali chłopi, zaś reprezentanci wielkich obszarników milczeli. Chlubny wyjątek stanowiły **Kółka rolnicze okręgu krakowskiego**, które oświadczyły się za niższemi cenami.

Co do **ilości chleba** — ministerstwo aprowizacyi proponowało 180 gramów mąki na głowę dziennie. Rada przeforsowała jednak **250 gramów** na czas od 15 sierpnia do 15 września, poczem nastąpi nowe ustalenie ilości.

Co do wyniku zbiorów, ustalono przypuszczalnie następujące cyfry: b. Kongresówka 65.000 wagonów zboża, Małopolska i Poznańskie 20.000, razem 85.000 wagonów. Ponieważ zapotrzebowanie obliczono na 123.000 wagonów, okazuje się **brak 38.000 wagonów zboża**, które trzeba będzie pokryć **zakupnem w wolnym handlu**, czyli po bardzo wysokich cenach.

Rokowania finlandzko-rosyjskie zerwane

Helsingfors. (PAT.). Rokowania rosyjsko-finlandzkie uległy przerwaniu. Prasa finlandzka wyraża z tego powodu **niezadowolenie** przypisując zwłokę powodzeniu, jakie osiągnęły żądania Krasina w Londynie.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Toczące się w Dorpacie rokowania finlandzko-rosyjskie zostały przez rząd sowietów **zerwane.**

B. ADAMSKI

Architekt dyabelstwa

(Mikołaj Macchiavelli 1469 – 1527) 3

(Dokończenie).

Tylko, że Macchiavelli, oskarżony o wspólnictwo, został wtrącony do więzienia. Na własnem ciele odczuł metody srogiego obejścia z więźniami swoich czasów i w drastycznych wierszach szydzi z towarzystwa, jakiego użycza mu robactwo w lochu smrodliwym. Ponieważ nie było dowodów winy, puszczono go znowu na wolność. — I teraz rozpoczyna się ów ciężki okres braku zajęcia, wyczekiwania na uśmiech losu i nadziei, rozpływającej się ciągle w uiwecz. Spodziewa się stanowiska jakiegoś we Florencyi. Pisuje do Rzymu, do Paolo Vettoriego, posła u dworu papieskiego. Oddaje się żywiu wyzdanemu, może więcej jednak w listach do Vettoriego, niż to czynił w rzeczywistości. — Pragnie zdystansować lubieżne opisy przeżyć erotycznych przyjaciela — a nagle wychyla swą gorzka rozpacz:

A chociaż czasem śmieję się i śpiewam —
To czynię to, ponieważ inaczej nie umiem,
Jak tylko wykrzyknąć ze siebie trwogą na-
[brzmiały szloch płaczu.

Póki się potem nie usunie zrezygnowany w zacisze swojej posiadłości w San Tasciano. W ciągu dnia przebywa ustawicznie z wieśniakami. Wygrzewa się z nimi w słońcu, pije i sypie grubymi żartami. Wieczorem jednak cofa się w głąb swojej komnaty, zrzuca szatę powszedniości i przyjmuje potem w gościnę duchy pisarzy starożytnych, Owida, Horacego, Lukiana i innych. Obcując z nimi, naprowadza znowu panowanie nad sobą i spokojną jasność. I oto on, który spostrzega bieg zdarzeń i stojąc na uboczu, zyskuje jeszcze lepszy przegląd wypadków politycznych, niż to było przedtem, gdy znajdował się w ich środowisku — staje się mędrcem i filozofem dziejów z konieczności wewnętrznej jeszcze dalszego współdziałania. Tak ujawnia się naprzód w obliczu powstającego świeżo władztwa Medyceuszów, wspomnienie o najpotężniejszym księciu, jakiego znał, o Cezarze Borgia. W „Księciu" rozważa on naprzód, jakiego rodzaju może być wogóle władza książęca, czy została ona pozyskana mocą dziedzictwa, czy też nawet siłą zdobyta i podaje następnie z owem jasnem wyczuciem psychologii ludzkiej możliwości i sposoby utwierdzenia się i utrzymania jej we wszelkiej sytuacyi. Jako ideał służy mu przytem zawsze ks. Valentino i jego sposób gwałtownego ataku, niecofania się przed użyciem mordu i trucizny tam, gdzie tego wymaga konieczność, staje się dla niego pierwowzorem pewnego ujęcia całkowitego wykorzystania władzy książęcej.

O dwu rzeczach jednak zapomniał w rachunku swoim: o masie ludu, jako sile w samej sobie i prawidłowości, która spoczywa ostatecznie nawet w samym przypadku, przypadku, jaki właśnie Valentina takie powalił. Ta moralność celu, która uświęca środek, użyczyła Macchiavellemu opinii człowieka poglądów przewrotnych i niemożliwych. Bardzo niesłusznie. Albowiem nikt inny za czasów jego nie wypowiedział jak on z równie szlachetną otwartością, swojej najwewnętrzniejszej opinii i swoich poglądów na człowieka.

W krótki czas po ukończeniu „Il principe" wychodzi najznamienitsze dzieło Macchiavellego: „Discorsi sopra la primo deca di Tito Livio". Tutaj jednoczy się całe doświadczenie statysty z wynikami studyów jego nad pisarzami starożytnymi, z pełnią całą spostrzeżeń i wnikliwego osądu, jedyną w swoim objektywności bezwzględnej. We wzmiance dedykacyjnej, poświęconej Zanobiemu Buon del monte i Cosimo Rucelli znajduje wyraz swój pogląd, jak ocenia dzieło to sam Macchiavelli: jako owoc życia swojego, kwintessencyę tego, czego doświadczył i co sobie uświadomił, jako zatem coś najcenniejszego, czem mógł się z potomnością po-

Zwalczanie komunizmu i internowanie bundowców

Od wybitnego prawnika, dra **Adolfa Grossa**, otrzymujemy następujące uwagi:

Centrem komunizmu jest rosyjski bolszewizm, którego widocznymi głowami są Lenin i Trocki. Menerzy ci uważają się za socyalistów i twierdzą, że ich dekrety są tylko konsekwentnem praktycznem zastosowaniem teoryi Marksa. Stara partya socyalno-demokratyczna jest jednak innego zdania.

Dyktatura proletaryatu i komunizowanie życia gospodarczego i społecznego zapomocą dyktatorskich dekretów jest systemem Lenina, podczas gdy stara socyalna demokracya przeciwstawia temu demokracyę i parlamentaryzm, jako formę życia państwowego, przy której walka klasowa może być skutecznie przeprowadzona i uspołecznienie środków produkcyi może być uzyskane w sposób skuteczny, odpowiadający prawom życiowym.

Zasada, że owoce pracy mają przypaść bez uszczuplenia pracownikom fizycznym i umysłowym i że należy zwalczać system wyzyskiwania pracy przez rentyerów i przywileje różnego rodzaju, — a o to głównie chodzi, — może być przeprowadzoną skutecznie w społeczeństwach demokratycznych, w których klasa pracująca zdobyła należne jej prawa wedle swej siły liczebnej i gospodarczej.

W społeczeństwach kulturalnych rządzi większość, a mniejszość **bez przemocy** się tym rządom poddaje w granicach konieczności państwowych i społecznych, swobody obywatelskiej, jakoto „habeas corpus" wolność prasy, powszechne, równe prawo głosowania itd., chronią jednak obywateli należących do mniejszości przed dyktaturą, tj. przed tyranią większości i to **jest warunkiem rozwoju** ludzkości, — inaczej dochodzi się do skostnienia, w które popadły Chiny, Indye i Rosya carska.

Dyktatura, jako system rządzenia, jest tedy w ogólności antykulturną instytucyą i żadne społeczeństwo cywilizowane jej nie zniesie. Narody nie chcą być uszczęśliwione przez tyranów, a nie robi różnicy jaką nazwę im dajemy — czy Leninów, czy carów. Dyktatura mniejszości tak, jak ona jest pomyślana u obecnych komunistów, jest już wprost szaleństwem.

Jeżeliby się dała pogodzić ze sumieniem spotecznem dyktatura mniejszości komunistycznej, to z tejsamej racyi musiałyby być uznane za usprawiedliwione dyktatura brachialna Hortowców na Węgrzech, dyktatura Kappistów w Niemczech itp. — bo z pewnością Hortowcy i Kappiści są taksamo przekonani o słuszności zasad (monarchicznych) jak komuniści o słuszności zasad komunistycznych, — jedni i drudzy są przekonani niewątpliwie, że ich system jedynie uszczęśliwi ludzkość, — ale ludzkość jednych i drugich proroków dyktatury odrzuca — bo ona chce sama o sobie stanowić — a nie chce być rządzoną przez dyktatorów wogóle a tem mniej w szczególności przez dyktatorów mniejszości.

W świetle dziennem tedy komunizm niema warunków zdobycia szerokich mas, w świetle dziennem zasada dyktatury proletaryatu okazuje się — jako produkt wschodniej wiekowej niewoli, który na gruncie cywilizowanej Europy nie może liczyć na powodzenie.

Ale do tego potrzeba światła dziennego, potrzeba żeby dyskusya była swobodną i żeby ludność poznała **rzeczywiste** oblicze komunizmu.

Lloyd George też trafnie zdefiniował stanowisko praktycznej Anglii słowami, że bolszewizmu nie zwycięży się ani blokadą ani orężem, lecz jedynie przez swobodne prowadzenie handlu z Rosyą.

Dlatego też **represye sądowe i policyjne, o ile przekraczają granicę koniecznej samoobrony społeczeństw europejskich, nie tylko chybiają celu**, ale przeciwnie otaczają zwolenników komunizmu aureolą męczeństwa i dodają blasku i znaczenia w oczach niedoświadczonej młodzieży i ludności zbałamuconej niezadowolonej z obecnego stanu rzeczy.

Należy więc zachować miarę przy represyach i ograniczyć się tylko do zarządzeń koniecznych.

Przechodzę do ostatnich wypadków internowania bundowców.

Bundowcy — wedle informacyi prasy — nie przyłączyli się do partyi komunistycznej, ale oświadczyli się za przystąpieniem do trzeciej międzynarodówki, na której bądą prym wodzili komuniści rosyjscy. Bundyści tedy stoją na tej linii jak niezależni socyaliści w Niemczech, w Szwajcaryi i we Włoszech. Wyznają oni zasadę dyktatury proletaryatu, ale nie wyznają wszystkich zasad Lenina, dekretowania uspołecznienia całego życia gospodarczego na wzór komunistyczny.

Niewątpliwie w czasie wojennym może państwo wydawać zakazy zmierzające do ograniczenia agitacyi, którą uważa za zgubną dla państwa, kto ten zakaz przekroczy, podlega karze ustawowej.

Założeniem jednak jest przedewszystkiem:

a) że zachodzi w konkretnym wypadku przekroczenie postanowień ustawy,

b) orzecznictwo musi należeć do sądów.

Bundowców jednak nie aresztowano za przekroczenia pewnych przepisów ustawy i nie odstąpiono sprawy sądom, lecz internowano ich w drodze administracyjnej — na skutek zarządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych — a **sprawy sądowo-karnej im wcale nie wytoczono.**

Takie postępowanie jest przeciwne ustawom, jest bezprawiem.

Nasze ustawy nie znają w ogóle **internowania w barakach.** — Stanu wyjątkowego u nas nie ogłoszono — **ale nawet po ogłoszeniu stanu wyjątkowego nie wolno internować w barakach** — wolno tylko wtedy internować w pewnej miejscowości, to tylko z ograniczeniem, że nikt ze swego miejsca przynależności nie może być wydalonym.

A ustawy austryackie są bardzo zacofane!

W Prusiech była wprowadzona w czasach absolutnych instytucya internowania administracyjnego podczas stanu wojennego, ale tam w czasie wojny w r. 1916 wydano ustawę specyalną o internowaniu (Schutzhaft), która przewiduje w tych wypadkach postępowanie sądowe i odszkodowanie.

Stało się tedy u nas rażące bezprawie administracyjne, a bezprawia mszczą się na społeczeństwie i nie powinny być pod żadnym warunkiem tolerowane.

Należy bezwarunkowo domagać się uchylenia bezprawnych internowań. **Dr. Adolf Gross.**

* * *

Z obozu dla internowanych w Dąbiu

Umieszczenie internowanych bundowców urąga wszelkim pojęciom o czystości. W jednej małej sali przebywa 60 osób, zesłanych tu z Krakowa, Lwowa, Stanisławowa, Kołomyi itd. Toteż powietrze jest niemożliwe, a od robactwa aż się roi. Internowanym grozi zarażenie się tyfusem plamistym od masy wszy, którymi baraki są przepełnione. Przy wejściu do baraku V, zwanego „inteligentnym", witają przybysza niemożliwe wyziewy, W obozie panuje rygor więzienny; np. internowanych wolno odwiedzać tylko między 2—4, przyczem poszczególni oficerowie pozwalają sobie na własną rękę i ten czas skrócić. W niedzielę kilkunastu krewnych i znajomych czekało na pozwolenie zobaczenia się z internowanymi; pod pozorem odprawienia partyi denikinowców, oficer służbowy z miną conajmniej Wilhelma II dopiero po długiem wyczekiwaniu pod bramą wpuszczał przybyłych, pędząc ich do skrócenia wizyty słowami: „Czy pan gotów, bo inni czekają".

Szczególnie ciężkiem jest położenie internowanych czterech robotników ze Lwowa. Wezwano ich o 6 rano na policyę we Lwowie, gdzie udali się prosto z łóżka. Na policyi komisarz Trawiński oświadczył im, że nie wie, co z nimi zrobić i w jakim celu ich wezwano. Przetrzymano ich na policyi do południa bez posiłku i nagle oświadczono im, że pojadą na zachód i za 15 minut. Robotnicy ci bez bielizny, w niekompletnem ubraniu, bez pieniędzy musieli pojechać do Krakowa; łatwo sobie przedstawić ich położenie.

Apelujemy do DOG, aby zwróciło uwagę organom dozorującym w Dąbiu, aby niepotrzebnie nie utrudniał położenia powierzonych ich pieczy ludzi. Dotąd nie są to skazańcy; nie wiedzą nawet, o co ich obwiniają, a w każdym razie mają prawo do obchodzenia się z nimi jak z obywatelami państwa, które przez zatwierdzenie statutu ich stowarzyszenia nie dopatrzyło się — początkowo przynajmniej — żadnego czynu karygodnego w ich działalności.

* * *

Bratni nasz organ „Dziennik ludowy" donosi, że między innymi zostali aresztowani: dr. Seinfeld ze Stanisławowa, dr. Syrop z Sambora, dr. Friedman z Drohobycza (**członek PPS, a nie bundowiec**) itd. Z aresztowanych we Lwowie zostali dr. Einäugler, dr. Fell, dr. Oster i Szapira na interwencyę tow. Obirka i Szczyrka wypuszczeni na wolność.

—ooo—

---

dzielić. Jest to jedyny wypadek, że w słowach czuje się drgnienie jego duszy. W „Discorsi" przedstawia zatem Macchiavelli myśli podniosłe o tworzeniu się, rozkwicie i zaniku, tudzież o prawidłowości ich rozwoju w linii, dążącej zarówno w zwyż jak i ku rozpadowi. Titus Livius i Rzym tworzą komentarz i podstawę wszystkich wywodów. Lecz o ileż bardziej niezawisłymi od wpływów starożytności i samoistnym są poglądy jego od zapatrywań, wyrażonych w jego wczesnem dziele o ludzie Valdichiany. Nagłówki rozdziałów pojedynczych: „Jakiemi w ogólności są porządki każdego miasta i jak począł się Rzym". „Jak brak jedności między ludem a rzymskim senatem pozwolił republice stać się potężną". Te napisy przypominają jeszcze starą kronikę Florencyi. Lecz brak zupełny mitologicznego zabarwienia przy objaśnianiu zdarzeń ciemnych. Macchiavelli stara się analize psychologiczną każdego wypadku z możliwą ścisłością uwypuklić i jako polityk realny nie pozwala sprowadzić się na manowce jakiejkolwiek niejasnej tradycyi. W rozdziale: „Jak koniecznem jest w każdej republice oskarżenia, jeśli się chce utrzymać wolność" uznaje on niezbędność delatorstwa, które istotnie, wprowadzone w życie przez wszystkie państwa, w zasadzie uchodziło wówczas za urządzenie napiętnowania godne. Z największą namiętnością jednak zwraca się on przeciwko papiestwu, które dzieliło i rozstrajało od chwili swego istnienia, siejąc ziarno nieprzyjaźni wrogiej wszystkich przeciwko wszystkiemu i nikomu nie będąc wiernym sojusznikiem. Świeckie władztwo papieży, państwo kościelne, wydaje się mu klinem, który wbity między Włochy górne i dolne, przeszkodził zjednoczenia całego półwyspu, o czem marzył już przecie Dante. A przytem są papieże jako panujący za słabi, aby pod swojem berłem zjednoczyć całą Italię.

Poglądy jego na konieczną zmianę republiki i władztwa ludowego we formę rządów optymackich, a następnie tyranii, prowadzą go do znamiennej syntezy rzeczypospolitej pod wodzą dobrego księcia, a zatem demokratycznej administracyi pod przewodem odpowiedzialnego reprezentanta rządu. W następnych latach, w których szczególnie dużo zajmował się Macchiavelli planem umocnienia miasta, a także ponownie ideą wojska stałego, staje się on, dzięki swoim zapatrywaniom historycznym i zapewne zmuszony do tego stosunkami, stopniowo nawet zwolennikiem Medyceuszów. W r. 1519 zostaje Mikołaj sprezentowany u dworu i otrzymuje od Giulia, syna zamordowanego w sprzysiężeniu Pazziów Giuliana Medyceusza, polecenie spisania dziejów Florencyi. Zawsze uczeni i działacze florenccy z wielkiem zamiłowaniem kreślili proces stawania się i przemiany w losach swojego państwa. Macchiavelli był pierwszym, który wklucza także i Florencyę w wielki nurt ogólnego rozwoju Italii, nie ograniczając się tylko do czysto rzeczowego opisu, lecz zmierzając zawsze — stosownie do swoich właściwości — do głębokiej analizy wypadków.

Już w r. 1526 mógł Macchiavelli gotowe dzieło, które doprowadził do śmierci Lorenza Medici, wręczyć swojemu protektorowi, który tymczasem jako Klemens VII zasiadł na stolicy piotrowej. Ożywiona korespondencya i częste spotkania z historykiem Francesco Giaccardinim, który, podobnie jak on, dążył do zaprowadzenia wojska stałego we Florencyi, pozwalały mu żywić nadzieję ucieleśnienia wreszcie tego umiłowanego przezeń zamysłu, gdy wtem nagle w r. 1527, po zdobyciu Rzymu, wypędzono Medyceuszów ponownie z Florencyi, pozbawiając w ten sposób Macchiavelliego oparcia i pomocy, jako ich oddanego zwolennika.

Złamany nieszczęściem, umiera on samotny w miesiąc później, w otoczeniu tylko żony i dzieci, dn. 22 czerwca 1527. Znaczenie Macchiavelliego nie tyle w polityce, ile raczej w zakresie dziejopisarstwa, osądziły dopiero w całej jego wielkości pokolenia następne.

—ooo—

UWAGI

Niesłychany skandal

Wprost grozą przejmuje zamieszczona w „Czasie" korespondencya o ewakucyi Wilna, pisana przez naocznego świadka w momencie zbliżania się bolszewików. Jeżeli w obliczu wroga mogły się tam dziać takie rzeczy, to można sobie urobić wyobrażenie, jak wyglądała administracya polska na kresach.

„Oficyalnie ogłoszono — pisze korespondent „Czasu", — że Wilna nie ewakuuje się ani z urzędów, ani z ludności cywilnej, lecz że zarząda się narazie wyjazd rodzin urzędników zarządu cywilnego. Wydawano osobne przepustki na wyjazd, ważne na jeden dzień; wszyscy uprawnieni do wyjazdu wciągnięci byli na listy i im tylko wydawano bilety. Pozostało to jednak **na papierze. Przez protekcye** i znajomości otrzymywały przepustki nie tylko rodziny urzędników ale i mnóstwo osób prywatnych, zaś urzędnicy zarządu poczęli wyjeżdżać z rodzinami. We czwartek zjawił się w Wilnie na jeden dzień **komisarz generalny i wydał zarządzenie, wzbraniające urzędnikom wyjazdu, poczem sam opuścił Wilno.** Za nim poczęły pakować się poszczególne organa, a w piątek wyjechała i dyrekcya kolejowa.

..Napiętnowania godne jest postępowanie władz ewakuujących wobec uniwersytetu wileńskiego. Początkowo zawiadomiono władze uniersyteckie ustnie ze strony komisaryatu jeneralnego, iż nastąpi ewakuacya i przyrzeczono po trzebne wagony. Na te wagony czekał uniwersytet daremnie do nocy z 9 na 10 t. j. z piątku na sobotę, **nie mając pewności, czy zdoła wywieźć nietylko cenne instrumenta i przyrządy, ale nawet archiwum uniwersyteckie oraz profesorów i ich rodziny.** Podczas gdy np. rodziny kolejarzy otrzymywały nieraz po wagonie na rodzinę i wywoziły z sobą nawet drzewo do palenia, uniwersytet nie mógł się doprosić wagonów na skrzynie z mikroskopami i przyrządami obserwatoryum astronomicznego, przedstawiającemi olbrzymią wartość i z takim nakładem trudu i kosztów zwiezionemi do Wilna.

Jak mię informowano bodaj we czwartek 8 lipca oświadczono w zarządzie okręgu wileńskiego, do którego należał przydział wagonów, **że Uniwersytet nie jest objęty ewakuacyą i nie tylko nie wydano wagonów, ale w ostatnim czasie nawet przepustek dla profesorów.** Dopiero w nocy z 9 na 10 lipca profesorowie **uprosili sobie u służby kolejowej trzy wagony.** W nocy płacąc ogromne sumy furmankom, bo żadnych środków przewozowych Uniwersytet od władz nie otrzymał, zwieźli rzeczy na dworzec i załadowali do wagonów skrzynie z przyborami oraz swój bagaż i w chwili gdy to piszę, w tychże wagonach towarowych udają się w drogę. Nawiasem zaznaczam, że w ciągu 36 godzin oczekiwania na wyjazd **usiłowano ich wraz z transportem z wagonów, z takim trudem zdobytych, wyrzucić.**

Uważam za swój obowiązek ten smutny fakt zanotować. Być może, że świadczy on tylko o utracie głów u kierowników zarządu cywilnego. Wśród profesorów uniwersytetu panuje jednak prawie jednomyślna opinia, że stanowisko to jest w związku z **cichą walką, jaką zarząd cywilny toczył z uniwersytetem przez cały czas jego istnienia".**

Tak pisze korespondent „Czasu", pisma z pewnością niepodejrzanego o warcholstwo.

Czyż nie ogarnia człowieka wprost zwątpienie w przyszłość państwa, w którem możliwe są takie historye?!

„Ilustrowany Kuryer codzienny" wobec bojkotu Węgier

Poraz drugi „Kuryer" uznał za stosowne przedstawić w fałszywem świetle motywy i stan bojkotu Węgier. Za pierwszym razem usiłowaliśmy w sposób spokojny na podstawie niezbitych dowodów przekonać redakcyę „Kuryera", że padła ofiarą z rozmysłem sfałszowanych doniesień rządu węgierskiego, który stara się przy pomocy przekupnej prasy wiedeńskiej wmówić w świat, że niema teroru, że bojkot zbankrutował itd.

W numerze z 20 lipca „Kuryer" po raz drugi pisze o tej sprawie pod tytułem „Zupełne fiasko bojkotu węgierskiego", na podstawie wywiadu „N. fr. Presse" z węgierskim posłem w Wiedniu Gratzem (w artykule przez omyłkę zapewne nazwano go Graly). Pozwolimy sobie wyjaśnić „Kuryerowi", kim zacz jest ów p. Gratz, informator „Pressy". Za czasów austryackich był on szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, tej kuźni kłamstw i łajdactw. Za hr. Czernina Gratz był jego prawą ręką i on to był głównym doradcą Czernina przy zawieraniu pokoju w Brześciu litewskim. Obecnie Gratz, nawiasem mówiąc — wychrzczony żyd, służy „chrześcijańskiemu" rządowi węgierskiemu. Czy „Kuryer" sądzi, że taki p. Gratz bardziej zasługuje na wiarę, niż Edo Fimmen, robotnik holenderski, obecnie sekretarz międzynarodowego związku robotników transportowych? Można być przeciwnikiem socyalistów i bojkotu, ale prosty rozum powinien wystarczyć dla zrozumienia, że co Gratz mówi a „N. fr. Presse" drukuje, nie może być prawdą, bo obaj mają interes w oszukiwaniu świata.

Przed kilku dniami podaliśmy za wiedeńską „Arbeiter Zgt." telegram Fimmena do wiedeńskiego komitetu bojkotowego, w którym F. przedstawia, pomyślny rozwój bojkotu i zaleca jego zaostrzenie. „Kuryer" zapewne ma „Arbeiter Ztg.", ale nie uznał za stosowne wiadomości tej podać; natomiast podaje kłamstwa „Pressy", którą sam tylekrotnie piętnował i żądał jej zakazu w Małopolsce. A przecież „Kuryer" twierdzi o sobie, że jest przyjacielem klasy robotniczej...

Przegląd społeczny

Sprawa uregulowania warunków pracy i aprowizacyi w przemyśle naftowym w Małopolsce.

Dnia 15 lipca odbyły się we Lwowie pertraktacye pomiędzy Izbą pracodawców a organizacyami klasowemi robotników w sprawie uregulowania warunków pracy i aprowizacyi w całym przemyśle naftowym oraz rafineryi. Z ramienia Związków zawodowych wzięli udział za Związek robotników przemysłu górniczego przewodniczący tow. Lizak, za organizacyę metalowców tow. Topinek oraz jeden przedstawiciel organizacyi robotników drzewnych.

Po całodziennych obradach w wybranych przez konferencyę komisyach uchwalono:

Wobec tego, że ujednostajnienie warunków płacy i aprowizacyi dla robotników całego przemysłu naftowego w Małopolsce nie było możliwe we względu na to, że nowo utworzone Stowarzyszenie „Apronaft" znajduje się w stadyum oranizacyi i konstytuowania się, godzą się obie strony na to, aby aż do ostatecznego uregulowania tych warunków i ułożenia jednolitego cennika dla całego przemysłu naftowego robotnicy otrzymali ryczałtowy miesięczny dodatek do istniejących obecnie płac i dodatków we formie pauszali a to na następujących zasadach: a) przy płacach dniówkowych od 50 Mp. wzwyż otrzymają żonaci 1.550 marek, kawalerowie 1250 mk., b) przy płacach dniówkowych poniżej 50 mk., otrzymują żonaci 1100 marek, kawalerowie 750 marek.

Z tego otrzymują zachodnio-galicyjskie przedsiębiorstwa 70 procent zaś wschodnio-galicyjskie przedsiębiorstwa 75 procent.

Chłopcy kancelaryjni oraz zatrudnieni przy noszeniu próbek gazowych otrzymają połowę pauszalu. Stali placowi to są tacy, którzy conajmniej 9 miesięcy przepracowali w przemyśle naftowym bez przerwy otrzymują również pauszal w tej samej wysokości.

Pauszale wypłacone będą dla Borysławia począwszy od dnia 1 czerwca dla innych od dnia 1 lipca dla Bitkowa od dnia 1 sierpnia ze względu na istniejącą tam umowę.

Bliższe szczegóły zawiera umowa, którą ogłosimy później.

Procentowo podwyżka przedstawia się następująco: dla I. kategoryi tj. dla żonatych 138%, dla kawalerów 112%, dla II. kategoryi dla żonatych 140%, dla kawalerów 85%.

Dla rafineryi zawartą została odrębna umowa.

W ten sposób uregulowano tymczasowo warunki pracy zanim Stowarzyszenie „Apronaft" zacznie swoją skuteczną działalność. Nowe pertraktacye odbędą się prawdopodobnie we wrześniu! dyskutowany będzie jednolity cennik dla całego przemysłu.

Kto jest naczelnym wodzem armii bolszewickiej?

Wiedeń. Iskrówka z Moskwy donosi: Rząd rosyjski dementuje **urzędownie** wiadomość rozszerzoną przez prasę zagraniczną, jakoby Brusiłow był naczelnym wodzem na froncie polskim. Naczelnym wodzem na froncie zachodnim jest **Tukaczewski,** który w armii carskiej miał rangę podporucznika.

Wymiana jeńców między Francyą a Rosyą

Paryż. (PAT.). — Cztery tysiące Rosyan, **w tej liczbie 29 komisarzy bolszewickich,** opuści w dniu 21 bm. Marsylię, udając się do Odessy. Będą oni w myśl układu w Kopenhadze wydani w zamian za ostatnią partyę obywateli francuskich, zatrzymanych w Rosyi.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

84

tóż jesteśmy u siebie — rzekła wreszcie Marya.

Siadamy jedno naprzeciw drugiego

— Cóż będziemy robili.

— Trzeba żyć...

— Trzeba żyć...

Marzę. Ukradkiem spogląda na mnie z tym tajemnym wyrazem niepokoju, który mnie opanowuje. Spostrzegam ostrożność z jaką na mnie patrzy. W innej chwili zdało mi się, że ma oczy zaczerwienione od łez. Ja rozmyślam o życiu w szpitalu, z którego wyszedłem, o szarej ulicy. o prostocie rzeczy.

* * *

Jeden dzień już minął. W jednym dniu odżył cały miniony czas. Stałem się napowrót tym, kim byłem. Pozatem tylko, że nie jestem więcej ani tak silnym, ani tak spokojnym jak niegdyś, jest tak, jakgdyby się nic nie było wydarzyło. Ale prawda jest prostszą niż dawniej.

Dowiaduję się o tem lub o owem od Maryi i wypytuję ją.

Marya mówi do mnie:

— Zawsze mówisz: „dlaczego?" jak dziecko. Przecież nie mówię wiele... Marya zabiega koło mnie; widocznie boi się mego milczenia. W pewnej chwili, gdy siedząc naprzeciw niej długo tak trwałem w milczeniu, ujrzałem ją nagle jak zakryła twarz rękami i zapytała mnie wśród łkań:

— Co ci jest?

Waham się...

— Zdaje mi się — mówię wkońcu zamiast odpowiedzi — że widzę sprawy takiemi, jakiemi one są.

— Mój biedny mały! — Mówi Marya.

I płacze dalej.

Tem niewyraźnem zmartwieniem jestem wzruszony... To prawda, wszystko jest widoczne, ale jakby opustoszałe dookoła mnie. Straciłem tajemnicę, która komplikowała życie. Niemam już więcej złudzenia, które zmienia i zataja, tego zapału, tego rodzaju ślepej i nierozsądnej brawury, która rzuca człowieka z godziny na godzinę, z dnia na dzień.

A jednak zaczynam to życie tam, gdzie je pozostawiłem. Żyję, jestem coraz silniejszy. Nie kończę, lecz zaczynam.

* * *

Spałem głęboko sam w naszem łóżku.

Nazajutrz rano widziałem Crillona stojącego w izbie na dole. Wykrzykując wyciągnął do mnie rękę. Po życzeniach oznajmia mi jednym ciągiem:

Nie wiecie, co było na radzie? Tam, w stronie tej okolicy, którą nazywają „mały Styczeń", jest spadzistość, która się rozszerzając ciągnie, jest tam lampa gazowa i dom straży, gdzie wszyscy cykliści, którzy chcą, rozbijają sobie głowy; przed kilku jeszcze dniami jakiś kolarz, którego nazwiska się nie dowiedziano, utknął tam, rozbił sobie głowę i umarł. Proponowano, aby koło tej lampy gazowej, zdemolowanej uderzeniami cyklistów umieszczono napis, któryby wszystkie przestrogi czynił zbytecznemi. Pojmujecie, że nie rozchodziło się o nic innego, jak tylko o podstęp, żeby osaczyć burmistrza?...

Słowa Crillon'a rozpraszają się. W miarę jak je wypowiada odrywam się od wszystkich tych starczych, oklepanych gadań. Gdy umilkł i gdy Marya i on na mnie patrzą, nie umiem mu odpowiedzieć. Mówię: „Ach!" Chrząka by mi dodać otuchy. Wkrótce usuwa się.

Przyszli inni rozprawiać o swoich sprawach i o biegu wypadków w dzielnicy. Jest to brzęczenie. Taki to został zabity, ale ten tu jest oficerem, a ten jest w biurze. Ten tutaj się wzbogacił. Jaka to jest ta wojna?

(Ciąg dalszy nastąpi)

—ooo—

W obronie niepodległości

Biuro opieki nad rodzinami ochotników

C. K. W. podaje do wiadomości, że z ramienia Wydziału Wykonawczego PPS zawiązało się biuro opieki nad rodzinami ochotników do wojska polskiego, zarejestrowanych w PPS. Biuro to prowadzi pod przewodnictwem tow. Zofii Moraczewskiej dokładną ewidencyę rodzin ochotników, celem udzielenia im pomocy w sprawie otrzymywania należnych zasiłków państwowych, udzielania doraźnych zapomóg i otaczania serdeczną opieką w trudnej chwili, którą obecnie przeżywamy.

WYDZIAŁ WOJSKOWY PPS

Okręgowymi pełnomocnikami zostali ustanowieni na:
okręg Piotrków: tow. Czerwiński,
okręg Poznań: tow. Porankiewicz,
okrąg Toruń: tow. Śniady,
okręg Radom: tow. Karwowski (w miejsce tow. Szczawińskiego).

ROBOTNICY REWIRU NAFTOWEGO WOBEC SYTUACYI.

Komitet PPS w Krośnie zwołał w dniu 12 bm. zgromadzenie robotników, na którem zapadła następująca rezolucya:

Zorganizowani w PPS robotnicy, uznając powagę chwili obecnej i potrzebę wytężenia wszystkich sił dla odparcia najazdu rosyjskiego, który pod sztandarem bolszewizmu niesie dawne zapędy imperyalistyczne carskie, uchwalają:

1) nie korzystać z wydanych już reklamacyi wojskowych,

2) wszyscy zdolni do broni w wieku od lat 18 do 35 włącznie, o ile nie podlegają obowiązkowi służby wojskowej, zgłaszają się jako ochotnicy do służby frontowej,

3) pozostali uchwalają **w razie koniecznej potrzeby** przedłużyć do czasu powrotu ochotników z wojska czas pracy dziennej, prócz tego uchwalają **3 dni w miesiącu pracować dla rodzin powołanych do wojska,**

4) wziąć jak najintenzywniejszy udział w pożyczce „Odrodzenia".

Ponadto robotnicy, stwierdzając konieczność obrony granic państwa, nie przestają nadal energicznie domagać się jak najszybszego zawarcia pokoju sprawiedliwego, opartego na samostanowieniu ludów położonych między Rosyą a Polską. Wychodząc z założenia, że pokój któryby naprawdę mógł być pokojem sprawiedliwym, przynoszącym korzyści jednej i drugiej stronie, zawrzeć może tylko rząd robotniczo-włościański, żądają najszybszego powstania takiego rządu, który mając zaufanie całej ludności pracującej, jest jedynie w możności ojczyznę wyratować z niebezpieczeństwa.

Stosownie do powyższych uchwał z jednej tylko rafineryi nafty w Krośnie zgłosili się jako ochotnicy wszyscy robotnicy i urzędnicy od lat 18 do 35 włącznie, razem **131 ludzi**, czyli niespełna 30% personalu fabrycznego.

W dniu 15 lipca odbyło się zgromadzenie robotników kopalń w **Potoku**, na którem przemawiali z ramienia komitetu PPS w Krośnie tow. Klimek, Szubra i Głuch, z miejscowych towarzyszów mówili inż. Wyszyński, Półchłopek i Kotlarz. Uchwalono jednomyślnie tęsamą rezolucyę co w Krośnie, ponadto robotnicy w Potoku zobowiązali się subskrybować na pożyczkę „Odrodzenia" pełny dwutygodniowy swój zarobek, oraz **płacę za jedną szychtę w miesiącu oddać w zupełności na fundusz zapomogowy dla rodzin robotników służących w wojsku.**

WIEC I DEMONSTRACYA INWALIDÓW W KRAKOWIE.

W niedzielę, 18 lipca, w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie odbył się wielki wiec inwalidów wojennych. Zgromadzenie zwołane zostało przez krakowski Związek inwalidów celem zajęcia stanowiska w sprawie obrony niepodległości państwa.

Po przemówieniach kapitana Piotrowskiego i tow. Wiellińskiego, prezesa Związku inwalidów, przemówił do tłumnie zebranych poseł tow. Dr **Bobrowski, który** wskazał na niebezpieczeństwo, jakie grozi niepodległości ze strony Rosyi. W tym ciężkim dla Ojczyzny momencie, na każdym jej obywatelu spoczywa obowiązek obrony zagrożonej niepodległości. Mówca wystąpił przeciw tworzeniu jakichś odrębnych armii ochotniczych, zaznaczając konieczność utworzenia armii jednolitej, popartej przez całe społeczeństwo. Wraz z organizacyą sił, gotowych do obrony wolności, postępować musi **akcya pokojowa** ze strony polskiego rządu. Dlatego wytężyć trzeba wszystkie siły, **celem uzyskania rychłego, demokratycznego, sprawiedliwego pokoju.** W końcu tow. poseł Dr Bobrowski napiętnował intrygi narodowej demokracyi, która niepowodzenia na froncie chce wyzyskać dla swych reakcyjnych partyjnych celów, szkodząc tem niesłychanie państwu w chwili, gdy potrzeba bronić Ojczyzny przed grożącem jej niebezpieczeństwem. Mowca podnosi **konieczność utworzenia rządu chłopsko-robotniczego,** który będzie wyrazem **ogromnej większości polskiego narodu,** a mając zaufanie i poparcie ludu miast i wsi, skutecznie zorganizuje obronę, przeprowadzi sprawiedliwy pokój i ugruntuje prawa ludu w Rzeczypospolitej.

Następnie uchwalono rezolucye, domagające się 1) powszechnego poboru i 2) udziału przedstawicieli Związku inwalidów w wojskowych komisyach kwalifikacyjnych.

Uchwalono wysłać telegram do Naczelnika Państwa następującej treści:

„Odezwę przyjęliśmy, jako rozkaz i stajemy do służby, jaka jest odpowiednia naszemu kalectwu".

Po zgromadzeniu udali się inwalidzi w większości swej o kulach i laskach w pochodzie ulicami Zwierzyniecką, Straszewskiego i Szczepańską do Głównego Rynku, gdzie pochód rozwiązano.

Demonstracya ta zwracała powszechną uwagę oryginalnością tablic i transparentów z odpowiedniemi rysunkami i napisami, zachęcającymi do wstępowania w szeregi armii, lub chłoszczącymi nielitościwie „tchórzów". Naprzykład jeden z rysunków przedstawie z jednej strony „eleganta cywila", z drugiej żołnierza bohatera, gotowego z karabinem do boju, w środku napis: „Tchórzem jesteś, bądź bohaterem!". Inne napisy brzmiały: „Gdy zdrowi nie idą, my idziemy", „Oddaj Ojczyźnie mienie, krew i życie!" itd. Oryginalnie prezentował się manekin, niesiony wysoko w pochodzie, przedstawiający wykręconego tchórzliwie „sportowca" w czarnej marynarce i jasnych spodniach, z rakietą tennisową w ręce i tabliczką na plecach, na której widniał napis: „Boję się!"... Przechodząc koło kawiarń demonstrujący inwalidzi nie szczędzili dosadnych i złośliwych epitetów pod adresem młodych bywalców kawiarnianych.

OCHOTNICZA SŁUŻBA NAUCZYCIELI.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zawiadamia, że obowiązek moralny stawienia się do armii ochotniczej dotyczy z pośród personalu nauczycielskiego jedynie mężczyzn. Obowiązkiem nauczycielek jest zostać na stanowiskach szkolnych: jedynie w czasie wakacyj mogą się one oddać całkowicie pomocniczej pracy obywatelskiej, związanej z tworzeniem armii ochotniczej i ogólną opieką nad żołnierzem. Nauczycielstwo, biorące udział w kursach wakacyjnych a nie udające się do służby wojskowej na froncie, winno pozostać na kursach aż do ich ukończenia.

Listy z kraju

Przemyśl, 19 lipca.

Niewłaściwa rola p. starosty przedmiotem obrad rady miejskiej. — Dramatyczna scena w sądzie wojskowym. — Salomonowy wyrok „nafciarski"

Nieprzyjazny stosunek starostwa tutejszego, kierowanego przez radcę namiestnictwa p. Eugeniusza Bocheńskiego, do zarządu miasta, znajdującego się w bardzo trudnych warunkach finansowych — był przedmiotem — i to jedynym — obrad posiedzenia rady miejskiej, które się odbyło we czwartek, 15 lipca br. pod przewodnictwem burmistrza p. Kostrzewskiego.

Niemiłą tę sprawę, wykwit bagna i intryg prowincyonalnych, omówił wyczerpująco sam burmistrz, ilustrując swe wywody reskryptami starostwa, zawierającymi różnorakie zakazy m. i. poboru opłat — np. od właścicieli bydła spędowego na targowicy miejskiej, myta na rogatkach, stawiającymi rozliczne trudności formalne fabrykacyi mydła przez gminę itp. Jasnem jest, że niechęć starostwa rozmyślnie zmierza do podcinania egzystencyi finansowej gminy, czego najlepszym dalszem byłoby — obmyślane już zapewne w szczegółach — rozwiązanie rady miejskiej i zastąpienie jej komisarzem rządowym, wystającym z bukietu rady przyboczney. Plany starostwa popiera jako „interwenient uboczny" grupka ludzi, która całą tę akcyę usiłuje podlać sosikiem aprowizacyjnym, pieprzny zapach tego sosu wypełniał atmosferę odbytego niedawno wiecu poufnego, skierowanego **en gros** przeciw osobie burmistrza, o czem pisałem w jednym z listów poprzednich.

Wywodom burmistrza przysłuchiwała się radą miejska — na wspomnianem — niestety tajnem — posiedzeniu, z żywem bardzo zainteresowaniem, które udzieliło się również staroście p. Tad. Malinowskiemu, delegowanemu w zastępstwie starostwa. Reprezentanci poszczególnych klubów radzieckich w jasny sposób wyłuszczyli następnie swoje stanowisko wobec systemu intryg przeciw samorządowi miejskiemu, których nieślubnym ojcem jest, niestety, p. starosta Bocheński, natchniony przez gazetkę zaściankowych mataczy. Mówcy: p. Janicki (klub mieszczański), Dr Landau (klub żyd.) i tow Dr Dorosz imieniem radnych-socyalistów, jednomyślnie potępili nieetyczną i nieobywatelską robotę gryzoniów autonomii, na których czele, sposobem niezrozumiałym (chociaż jasnym skądinąd), znalazł się p. starosta Bocheński. Czyż chciałby on na gruncie przemyskim podjąć pieśń przerwaną w Strzyżowie i zabawić się w kacyka prowincyonalnego dawniejszego niepoprawnego autoramentu?

Radzimy szczerze zawrócić z tej drogi, która do celu nie prowadzi. P. starosta wsiadł do „złego" pociągu, który jedzie w kierunku wręcz przeciwnym temu, który ma wypisany na marszrucie, wystawionej przez konduktorów komisarza rządowego..

Mniej intryg, więcej oryentacyi i rozumu — a p. Bocheński będzie starostą niezłym dla Przemyśla, oto był ton zasadniczy przemówień pod adresem starostwa, których efektem moralnym była w końcu jednomyślna uchwała rady miejskiej, skierowana pod adresem starostwa w postaci protestu i ostrzeżenia przed dalszemi próbami mącenia i szkodzenia gminie.

Przeciw komendantowi dworca w Dobromilu por. J. Frydmanowi odbyła się w przemyskim sądzie wojskowym rozprawa o zbrodnię gwałtu publicznego, którą podsądny miał popełnić, upominając się u Katarzyny Wiech o dług, należny jego ojcu, właśc. dóbr Duńkowice.

Przesłuchana, jako świadek Antonina Wiech, córka Katarzyny, z Niebowic, zjawiła się w sali rozpraw w towarzystwie matki, która stanowczo nie chciała wydalić się dobrowolnie. Dopiero interwencya straży sądowej zniewoliła starą Wiechową do opuszczenia sali, poczem przystąpiono do przesłuchania córki, która złożyła zeznania, bardzo obciążające oskarżonego oficera. Kiedy jednak trybunał uchwalił od świadka odebrać przysięgę i w tym celu zapłonęły świece, Wiechówna, drżąc na całem ciele, wśród donośnego płaczu i jęków — wlepiwszy wzrok w drzwi do korytarza, na którym znajdowała się matka, oświadczyła, że stanowczo przysięgać nie będzie. Podczas tej sceny Wiechowa przypuściła szturm do drzwi, usiłując koniecznie dostać się na salę rozpraw.

Nie chcąc zastosować środków przymusowych kierujący rozprawą polecił świece zgasić i przesłuchiwał świadka dalej bez zaprzysięgania go. Wiechówna odzyskała natychmiast kontenans i zeznaniami swemi swobodnie „zarzynała" oskarżonego. Ponieważ zeznanie te miały dla sprawy rozstrzygające znaczenie, przewodniczący ponownie zarządził zaprzysiężenie. Zaświecono znów świece. I znów powtórzyła się scena, powyżej opisana: Wiechówna, wśród płaczu histerycznego i drgawek, utkwiwszy wzrok w drzwiach, za któremi „czuła" matkę, bezwzględnie się wzbraniała złożyć nakazaną przysięgę. I w tym wypadku trybunał nie zrobił użytku z środków przymusowych, wyrobiwszy sobie tylko należyte zdanie o wartości zeznań świadka głównego.

Rozprawa zakończyła się następnie wyrokiem uwalniającym oskarżonego porucznika Frydmana od winy i kary.

Kiedy mowa o sądzie — wspomnę o pewnym ciekawym sądzie polubownym, na tle stosunków między nafciarzami, który zakończył się... nawet napiętnowaniem świadka. Oto między dwoma nafciarzami — przemyśl ten ma tu już zawodowych zastępców — wybuchła w konkuracyi europejskiej sprzeczka z bijatyką na tle jakiegoś interesu. Dla załatwienia sporu ustanowiono sąd polubowny, który napiętnował niejakiego p. Maurycego Ambacha, „pośrednika" naftowego, za nierzetelność kupiecką... Te sfery zatem operują już swemi pojęciami o moralności i rzetelności, czemu dają wyraz nawet przy wydawaniu wyroków polubownych w sprawach zawodowych. W każdym razie zaś źle bardzo musi wyglądać moralność owego Ambacha, skoro przy okazyi sporu między dwoma innymi nafciarzami sąd polubowny kwalifikuje jego — rzetelność i etykę. — Takich Ambachów jest pewnie wielu w przemyśle naftowym

KRONIKA

Kraków, 20 lipca.

Za obrazę Naczelnika Państwa aresztowała wczoraj krakowska policya Maryę Zagórską, słuchaczkę filozofii. Zagórska podczas obchodu grunwaldzkiego, urządzonego w niedzielę przez „Straż polską", w przemówieniu swem pod pomnikiem grunwaldzkim, zaatakowała ostro Naczelnika Państwa Piłsudskiego, co zwróciło uwagę organów policyi, które też Zagórską aresztowały i odstawiły do sądu karnego, gdzie odpowiadać będzie za zaburzenie spokoju publicznego.

Z teatru miejskiego im. J. Słowackiego. Dziś „Dzwony z Corneville", jedno z największych arcydzieł w dziale opery komicznej z pp. Korabianką, Zelską, Lelewiczem, Folańskim, Millerem, Ostrowskim w partyach głównych. Jutro raz tylko w sezonie letnim wystawiony „Hrabia Luksemburg". Pojutrze ze względu na niezwykłe powodzenie poraz czwarty „Dzwony z Corneville".

Z teatru Nowości komunikują: Występy Miłowskiej i Kuligowskiego cieszą się nie słabnącem powodzeniem tembardziej, że Dyrekcya wystawia wszystkie operetki z ogromną starannością, a znakomity zespół Nowości dostraja się zupełnie do lwowskich gości. W tem tygodniu wystąpią lwowscy artyści dziś we wtorek w Nietoperzu, w środę w Mamewrach jesiennych, a w czwartek w Polskiej krwi.

Nieszczęśliwy wypadek przy aresztowaniu paskarzy. Wczoraj przed południem organa urzędu walki z lichwą w Krakowie zakwestyonowały Janowi Wardędze i Pawłowi Boroniowi ze Skały 500 kg żyta, które przywieźli bez pozwolenia celem sprzedaży po cenach paskarskich. Wóz z towarem i właścicielami, celem przeprowadzenia ściślejszych dochodzeń sprowadzono pod dom urzędu (pałac Larischa, plac WW. Świętych). W czasie śledztwa z Boroniem, Wardęga usiłował zbiec z wozem, czemu chciał przeszkoszkodzić miejscowy portyer Maciej Sabuda, który porwany przez rozpędzone konie, wleczony przez kilkanaście kroków, wpadł wkońcu pod koła wozu. Ciężko rannego opatrzyło pogotowie, odwożąc go do szpitala. Wardęgę aresztowano, a zboże skonfiskowano.

20 worków zboża zakwestyonowały organa urzędu walki z lichwą pewnym kupcom krakowskim, którzy bez pozwolenia wykupywali zboże u chłopów z b. Kongresówki w celach paskarskich.

Aresztowania. Organa policyi krakowskiej aresztowały wczoraj służącą Chanę Cieślę z Pińczowa, która skradła na szkodę swego pracodawcy wiele różnych rzeczy wartości około 150 tysięcy marek.

Na dworcu kolejowym w Płaszowie przytrzymano i aresztowano Romana Zębatego, lat 40 liczącego, woźnego pocztowego, któremu skonfiskowano olbrzymi tobół różnych towarów, między innymi 47 paczek sznurowadeł, kilka paczek skarpetek, kapki do butów i t. d. Zębaty nie umie czy nie chce wytłumaczyć, skąd rzeczy nabył, twierdząc raz, że je znalazł, to znowu że dostał.

Poszukiwanego przez policyę za kradzieże i dezercyę 25-letniego Juliana Siwka aresztowano wczoraj w Krakowie.

Spekulacya towarami w kawiarni. Wczoraj, organa państwowego urzędu walki z lichwą w Krakowie, przeprowadziły rewizyę w kawiarni Grossa przy ul. Krakowskiej gdzie skonfiskowały wielką ilość nici, kosz zapełniony jedwabiem, skarpetkami itp. towarami. Jako jeden z właścicieli skonfiskowanych rzeczy zgłosił się niejaki Chuna Bławat z Łodzi. Wszyscy inni paskarze zbiegli.

Otrzymujemy następujące sprostowanie: Szanowna Redakcyo! W numerze 109 „Naprzodu" z dnia 7 maja 1920 ukazał się artykuł p. n. „Brutalny wyzyskiwacz-kamienicznik", zawierający szereg ciężkich a nieprawdziwych zarzutów, czci mojej uwłaczających. Na podstawie § 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 L. 6 D. z. u. p., upraszam tedy o umieszczenie w najbliższym numerze szanownego pisma w tem samem miejscu i czcionkami tej samej wielkości następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jakobym miał ciągłe procesy z lokatorami, których chcę się pozbyć w tym celu, aby od nowych otrzymać jak najwyższe czynsze i jakobym jeden proces za drugim przegrywał; natomiast prawdą jest, że tylko jednemu lokatorowi Janowi Tokarzowi mieszkanie tegoż w suterynach wypowiedziałem, aby je — dla użytku reszty lokatorów — zamienić na piwnice, których w domu brak. Pozatem zaproponowałem p. Leonowi Truszkiewiczowi zamianę jego mieszkania na inne w domu moim, a sprawa ta w drodze ugodowej załatwioną została. Wreszcie jeden z lokatorów p. Józef Sadowiński w swoim czasie sam wypowiedział mi mieszkanie. Nieprawdą jest, jakobym wymagał od stróża, by mnie za darmo obsługiwał, jakobym zrobił na niego kłamliwe donięsienie wobec nadkomisarza policyi, wskutek czego oburzeni lokatorowie wnieść mieli przeciw mnie protest do policyi; natomiast prawdą jest, że od stróża żadnych darmowych usług nie żądam, z wyjątkiem umycia podłogi w kuchni raz na tydzień, do czego zresztą umownie się zobowiązał i w zamian za co oddałem mu do użytku wielki pokój na parterze. Prawdą dalej jest, że doniesienie moje, jakoby stróż rzucił się na mnie z nożem w ręku, odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy i przez świadków stwierdzone być może, oraz że lokatorowie żadnego protestu przeciwko mnie do policyi nie wnieśli, lecz jedynie na prośbę żony stróża, podpisali jej oświadczenie, że są z niej zadowoleni. Nieprawdą jest wreszcie, jakobym pobierał w konsumie kolejowym chleb na legitymacyę dla osób do rodziny mej nie należących, oraz jakoby żona moja sprzedawała chleb ten niejakiej Kleinbergerowej z zyskiem 22 K na kilogramie; natomiast prawdą jest, że pobieram w konsumie chleb na legitymacyę tylko dla osób do mego gospodarstwa domowego należących i że żona moja po żydowskich Świętach Wielkanocnych na prośbę p. Kleinbergerowej odstąpiła jej pewną ilość chleba w zamian za mleko, którego wówczas w naszem gospodarstwie prawie zabrakło. — Z wyrazami poważania Stanisław Batko, maszynista kolejowy w Krakowie XXII, ul. Lwowska L. 46.

Z POLSKI

Pod adresem Dyrekcyi skarbu w Nowym Sączu. Ze sfer kolejowych z Nowego Sącza piszą nam: Nadzór straży skarbowej w Jaśle w osobie p. nadkomisarza K. przy ostatnim podziale tytoniu 11 lipca zmniejszył wszystkim tutejszym pracownikom kolejowym przydział tytoniu do połowy. Kiedy członkowie zarządu tutejszego Koła Z. Z. K. interweniowali w tej sprawie u p. nadkomisarza, tenże odpowiedział, że dlatego nie dał kolejarzom pełnej racyi tytoniu, bo mają go dość w konsumie, poczem obiecał, że przy drugim przydziale im wynagrodzi. Wprawdzie mają kolejarze tytoń w konsumie, ale jest to tytoń nie skarbowy, na który składano pieniądze jeszcze w zeszłym roku, a po drugie, jest nie do użycia. Tutejsi pracownicy państwowi też sprowadzili sobie tytoń, lecz im nie zmniejszono racyi, zrobiono to tylko kolejarzom. Zapytujemy tedy Dyrekcyę skarbu, czy wolno p. nadkomisarzowi obdzielać tytoniem według własnego upodobania z krzywdą pracowników kolejowych, pracowników, pełniocych służbę ciężą i nocną i prosimy o wydanie zarządzenia celem natychmiastowego wydania tutejszym kolejarzom należnej racyi tytoniu. Należy także przypilnować, by nie sprzedawano tytoniu i papierosów w pasku, gdyż w każdej restauracyi można zawsze dostać skarbowych papierosów i tytoniu, ile kto potrzebuje ale po cenach paskarskich.

OSTATNIE DEPESZE

Przejęte radio rosyjskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rozeszły się tu pogłoski, że tutejsza stacya telegrafu bez drutu przejęła iskrówkę rządu sowieckiego, która w języku rosyjskim, o treści pełnej luk zawiera komunikat rządu sowieckiego dla prasy rosyjskiej, podający notę angielską w sprawie rozejmu i odpowiedź na nią rządu sowietów. Po zbadaniu tej pogłoski okazało się, że jest ona **nieprawdziwą.**

Zakończenie konferencyi w Spa

Paryż. (PAT.). — Delegacya niemiecka zażądała zawieszenia na 18 godzin posiedzenia konferencyi. Kanclerz Fehrenbach odbył naradę z ministrami niemieckimi. Po wznowieniu obrad von Simons wyłuszczył szereg uwag, poczem Fehrenbach i Simons podpisali protokół w sprawie węglowej. Sprawę odszkodowań odesłano do komisyi mieszanej, w której skład wchodzić będzie dwóch przedstawicieli każdego mocarstwa. Komisya ta zbierze się w Genewie prawdopodobnie w drugim tygodniu sierpnia. Na tem konferencyę zamknięto, wobec czego wszyscy delegaci dnia 17 bm. opuścili Spa.

Paryż. (PAT). Havas. „Le Journal" podaje, że zdaniem Millerandа wybór Genewy, jako miejsca obrad wstępnych w sprawie ustalenia odszkodowań nie jest jeszcze ustalony. W zebraniu tem będą uczestniczyli tylko eksperci i ambasadorzy.

Odroczenie konferencyi w Brukseli

Paryż. (PAT) Prezydent ministrów Millerand wyjechał wczoraj do Rambouillet, aby zdać sprawę prezydentowi Deschanelowi z wyników konferencyi w Spa. Ponieważ konferencya w Spa nie rozstrzygnęła zagadnień odszkodowań międzynarodowych, konferencyę finansową w Brukseli, wyznaczoną pierwotnie na dzień 23 lipca, odłożono do daty późniejszej.

Ciągłe zatargi francusko-niemieckie

Paryż. (PAT). „Intrasigeant" potwierdza, iż z powodu wyzywającej postawy oddziału niemieckiego, który miał oddać honory sztandarowi ambasady francuskiej w Berlinie, przedstawiciel Francyi zażądał przeproszenia Francyi ze strony oficerów tego oddziału, oraz ukarania ich dowódcy.

Kres panowania Turcyi nad innymi narodami

Paryż. (PAT). Odpowiedź mocarstw sprzymierzonych na zastrzeżenia Turcyi co do traktatu pokojowego odrzuca damaganie się Turcyi traktowania jej mniej surowo niż jej sprzymierzeńców, ponieważ Turcya mniej zawiniła. Sprzymierzeńcy oświadczają, że Turcya zaczęła wojnę bynajmniej niezmuszona do tego, przecięła komunikacyę z Rosyą i Rumunią, co przedłużyło wojnę najmniej o dwa lata, i była przyczyną olbrzymich strat. Obecnie przyszła chwila **położenia ostatecznie kresu panowaniu Turcyi nad innymi narodami.** Klauzule traktatu, dotyczące Turcyi, Smyrny, granic Syryi i niepodległości Armenii są w całości utrzymane.

Składki

Na wdowy i sieroty po poległych. Personal drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie Mk 155.

Na fundusz prasowy „Naprzodu". Komitet Miejscowy PPS w Czortkowicach Mk 120.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zgromadzenie praconików pocztowych w Krakowie odbędzie się w środę 21 lipca o godz. 7 wieczór w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego l. 5, II. p. Na zgromadzenie to zaprasza się wszystkich pocztowców bez różnicy na zapatrywania polityczne.

Zarząd grupy pracowników pocztowych PPS.

Związek robotników budowlanych Kraków, Duajewskiego 5., zawiadamia wszystkie grupy budowlanych i ceramicznych, że z powodu ustąpienia na własne żądanie sekretarza tow. Stanisława Nowaka należy wszystkie przesyłki dotyczące orgaizacyi (listy, durki, pieniądze), posyłać pod adresem: Kazimierz Łapiński, Kraków, Dunajewskiego 5.

Do wszystkich Związków Zawodowych w Małopolsce. Centralna Komisya Związków Zawodowych według uchwały powziętej na posiedzeniu 9 czerwca zwraca się do wszystkich Związków z żądaniem, natychmiastowego wpłacenia a conta podatku za kwartał II. 1920 r., w wysokości odpowiadającej przeciętnym sumom z poprzednich wpłat miesięcznych, lub kwartalnych. Związki zcentralizowane w Polsce, wpłacają bezpośrednio do Centralnej Komisyi, Związki zaś lokalne wpłacają przez swoje komisye miejscowe i okręgowe. Upraszamy Zarządy Związków o zastosowanie się do niniejszego okólnika. Sekretaryat Komisyi Zawodowej w Krakowie.

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ ZAWODOWYCH zmienił z dniem 15 lipca lokal, przenosząc swe biura do domu przy uli. **Nowotarskiej l. 1.** Godziny urzędowe, jak dotychczas. Niebawem otwartą zostanie Biblioteka robotnicza przy Związkach Zawodowych w Zakopanem. Uprasza się Towarzyszów o składanie niepotrzebnych im dzieł na cele Biblioteki robotniczej.

Przegląd gospodarczy

Obrót pieniężny z armią w polu. W związku z podjęciem obrotu pieniężnego przekazami pocztowymi od i do armii w polu podejmuje się od dnia 1 sierpnia 1920 wzajemny obrót pieniężny prywatnych listów wartościowych od armii w polu do kraju i z kraju do armii w polu. Dopuszczalne są do dalszego obrotu przy pocztach a) prywatne listy pieniężne do armii w polu, do wysokości 2000 Mk. deklarowanej wartości za opłatą według obowiązującej taryfy, b) urzędowe listy pieniężne nadane przez dowództwa i zakłady wojskowe w polu adresowane do urzędów i władz wojskowych, cywilnych lub do osób prywatnych w kraju i naodwrót od władzy i urzędów wojskowych.

Belgia a kopalnie górnośląskie. Zainteresowanie się w Belgii kopalniami cynku na Górnym Śląsku jest bardzo poważne i finansiści belgijscy, którzy posiadali już sporą ilość akcyi T-wa „Schlesische Aktiengesellschaft fuer Bergbau und Zinkhuettenbetrieb“, przed wojną starają się obecnie wykupić od Niemców potrzebną im jeszcze ilość do uzyskania bezwzględnej większości.

Najpoważniejszym powodem tego kroku jest nadzieja, że plebiscyt na Śląsku nie będzie korzystnym dla Niemców i że kopalnie cynku znajdą się na terytoryum Polski. Można również zaznaczyć chęć Belgijczyków wykorzystania niskiego kursu marki dla wykupu walorów niemieckich, w czem naśladują, choć na dużo mniejszą skalę Amerykanów i Anglików.

Na giełdzie w Brukseli, gdzie akcye „Mines de Zinc de Silesie“ są notowane, dał się zauważyć w ostatnich czasach ich ruch zwyżkowy i w przeciągu paru tygodni podskoczyły one z 650 na 950 franków. Obecnie jednak przy ogólnej tendencyi zniżkowej kurs ich jest około 800 franków.

Belgia zajmuje trzecie miejsce w świecie, jako producentka cynku i produkuje więcej niż jedna czwarta ogólnej światowej produkcyi. W roku 1913 13 fabryk w Belgii wyprodukowało 198.230 t. cynku surowego, zatrudniając 8000 robotników. Ruda cynkowa jest wyłącznie sprowadzana z zagranicy w ilości około pół miliona t. rocznie. Towarzystwem posiadającem największą ilość fabryk w Belgii jest Societe Anonyme de la Vielle Montagne a Chenee, prowincya Leodyum. Założona w roku 1837, stale powiększała swą działalność. Obecnie posiada w całym świecie 32 zakłady i zatrudnia 12.000 robotników. Kopalnie i fabryki tego T-wa znajdują się w Algierze, w Niemczech, Anglii, Francyi, Włoszech, Sardynii, Szwecyi i Tunisie. Produkcya cynku surowego przez zakłady tego towarzystwa wynosiła w roku 1911 około 110.000 t. czyli połowę produkcyi Stanów Zjednoczonych. A. P. i szóstą część produkcyi europejskiej. Belgia zużywa zaledwie jedną dziesiątą swej produkcyi cynku surowego, reszta zaś jest eksportowana do Anglii, Nimiec, Francyi, Holandyi i Argentyny.

PRZEGLĄD LITERACKI

„PRZEGLĄDU DYPLOMATYCZNEGO“ Nr 6 opuścił prasę i zawiera treść następującą: Edward Woronicki: Niemcy a powstanie samodzielnej Litwy; L. Pączewski: Wobec konferencyi w Spaa; A. Dobrowolski: Centralna rada na Ukrainie. Z działalności syonistów w latach 1914—1918; Wł. Namysłowski: O dyplomacyi serbskiej; Położenie prawne kościoła prawosławnego w Serbii; Bibliografia.

„CZWARTAKA“, czasopisma 4 p. p. Legionów, wyszedł Nr. 1. Na treść pisma składa się szereg artykułów, między innymi: generała Roji, biskupa Bandurskiego, znanych pisarzy legionowych Teslara i Relidzyńskiego oraz b. żołnierzy tego pułku. Numer ozdobiony jest portretem Józefa Piłsudskiego; winieta i okładka pędzla Leona Czechowskiego. Adres wydawnictwa: Redakcya „Czwartaka“ w Kielcach.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

Sezon operowy w teatrze im. J. Słowackiego:

Wtorek: „Dzwony z Corneville“.
Środa: „Hrabia Luxemburg“.
Czwartek: „Dzwony z Corneville“.
Piątek: „Księżniczka Trebizondy“.
Sobota: „Lalka“.
Niedziela: „Dzwony z Corneville“.

Teatr „Bagatela“.

Wtorek: Paryżanka.
Środa: Paryżanka.
Czwartek: Paryżanka.
Piątek: Paryżanka.
Sobota: Paryżanka.

Teatr powszechny.

Wtorek: „Szczęście małżeńskie“.
Środa: „Szalony pomysł“.
Czwartek: „Szczęście małżeńskie“.
Piątek: „Szalony pomysł“.
Sobota: „Tajemniczy Dżems“.
Niedziela: „Szczęście małżeńskie“.

Operetka w Nowościach.

Wtorek: Nietoperz.
Występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.
Środa: Manewry jesienne.
Występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.
Czwartek: Polska krew.
Występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.
Piątek: Cnotliwa Zuzanna.
Występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.
Sobota: Nietopierz.
Występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.

Chcesz mieć łatwy zarobek?
Pisz do nas natychmiast.
Potrzebujemy jednego człowieka w każdej osadzie, wsi i miasteczku.
Stow. Mechaników Polskich w Ameryce
Fredry 2, Warszawa.

ŻĄDAJCIE
przedwojennej jakości
bibułki i tutki cygaretowe
PROMIEŃ
w rulonach lub pudełkach.
5% na rzecz T. S. L.

Dla smakoszów
prawdziwy kasztelański miód z marką
›Rój‹



Małopolska Fabryka Miodu „Rój“
Ska z ogr. odp.
Kraków XXII., Rynek 12.



„OLLA“
udowodniono najlepsza
GUMMA
hygieniczna

Zawiadamiam, iż objąłem generalne zastępstwo na całą Polskę gum „Olla“.
Perfumerya
Maks Landwirth
Kraków, ul. Dietlowska 40.
Wysyłki uskuteczniam za zaliczką.

›MOTOR‹ Kraków - Dębniki, Barska 12. Tel. 153
objąwszy
wyłączne roboty dla wojska
poszukuje do natychmiastowego wstąpienia
monterów automobilowych, ślusarzy, tokarzy

PIERWSZA W KRAJU
FABRYKA OWSIANYCH PRODUKTOW ODŻYWCZYCH I KAWY SŁODOWEJ
ADAM BRANICKI
W SOSNOWCU
poleca swoje wyroby:
Kaszę owsianą ZDROWIA
Mączkę owsianą ZDROWIA
Kakao owsiane ZDROWIA
Kawę jęczmienną ZDROWIA
Kawę zbożową mieloną ZDROWIA
Żądać we wszystkich Kooperatywach, Sklepach kolonialnych i delikatesów oraz Składach aptecznych.

Lep
na muchy „Mort“
w arkuszach po Mk 1·50 przy odbiorze nad 100 szt. udziela się 25 proc. opustu. L. Weindling, skład farb i perfumeryi, Grodzka 26, telef. 1596.

Panny
ze stenografią i pisaniem maszynowem poszukuje Dr Lauer, Grodzka 33.

Agrochemia fabryki sztuczn. nawozów w Oświęcimiu
POSZUKUJE MASZYNISTY
obeznanego z montowaniem maszyn. Zgłoszenia z podaniem warunków objęcia tejże posady i dotychczasowego curriculum vitae, uprasza się podawać pod adresem: Agrochemia w Oświęcimiu.

Kartę odroczenia
wystawioną przez Powiatową Komendę uzupełnień w Wadowicach na nazwisko Tomasza Krzemienia urodzonego w r. 1899. Gmina Monowice, pow. Oświęcim, skradziono.

Na Śląsk Cieszyński potrzebny jest pierwszorzędny
technik dentystyczny
mogący ewentualnie samodzielnie prowadzić zakład. Objęcie służby może nastąpić 15 sierpnia lub 1 września br. Warunki według umowy. Bliższa wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, ul. Grodzka 13.

„TEKSTYLJA“
IMPORT TOWAROW TEKSTYLNYCH
Kraków, Stolarska L. 15
sprzedaje konsumom gospodarczym oraz pp. Kupcom.
Świeżo nadeszły transport płócien, zefirów, ceigów i t. p.

Wykończalnia bieliźniarska Ligi Pomocy Przemysłowej ul. Grodzka 13, I. p. przyjmie za dobrem wynagrodzeniem
kilka uzdolnionych bieliźniarek.

Od 1 marca wychodzi
„GŁOS KOBIET PRACUJĄCYCH“
dwutygodnik, organ PPS. poświęcony interesom kobiet pracujących
Warunki prenumeraty:

Miesięcznie	Mk 2·—	K 2·80
Kwartalnie	Mk 6·—	K 8·40
Rocznie	Mk 24·—	K 33·60
Numer pojedynczy	Mk 1·—	K 1·40

Adres Redakcyi i Administr.: Warszawa, Warecka 7, I. P.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).